WIEDZA HANDLOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY NAUCE I NAUCZANIU HANDLOWEMU
ORAZ ORGAN WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE.

Nr. 7 i 8. Kraków, wrzesień-październik 1926. Rocznik I.

Redaktorzy odpowiedzialni: Prof. Dr. A. Bolland, Prof. Dr. Z. Sarna, Prof. Dr. A. Żabiński
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Krowoderska 55. Konto P. K. O. Nr. 405.860
Prenumerata roczna 20 zł. Rękopisów nie zwraca się.

Życzenia Pana Ministra Spraw Zagranicznych dla Studjum Orjentalnego Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych.
Departament Polityczny.
Wydział Prasowy.
Nasz Nr. P. IV 7365/26. Warszawa, dnia 28 października 1926.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych z żywem zadowoleniem przyjęło do wiadomości fakt powstania Działu Orjentalnego przy Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie. Dział taki, którego potrzebę odczuwano oddawna, niewątpliwie przyczyni się korzystnie do zacieśnienia nawiązujących się bliskich stosunków gospodarczych Polski ze Wschodem i wywoła przez to wzmożenie obrotu handlowego i wzrost zapotrzebowania na wykwalifikowanych pracowników. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraża nadzieję, że Dział Orjentalny odpowie zadaniom jakie na siebie przyjął, a jednocześnie da możność uczącej się młodzieży tak bardzo potrzebującej obecnie materjalnej pomocy znaleźć nowe tereny pracy zarobkowej i w tej myśli przesyła życzenia owocnego rozwoju pracy.

Minister:
(—) August Zaleski.

Do Pana
Profesora Bollanda
Dyrektora Wyższego Studjum Handlowego
w Krakowie.

Prof. Dr. A. ROTHERT
b. Profesor Politechniki Lwowskiej.

Co to jest organizacja pracy i parę słów o historji jej.

Wykład wstępny wygłoszony z powodu rozpoczęcia wykładów z zakresu organizacji pracy we Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie dnia 16 października 1926 roku.

Sprawa Organizacji jest w modzie u nas obecnie, wszędzie się o niej mówi i pisze, często się słyszy nazwisko Taylora i mówi się o Tayloryzmie, rzadziej o Fayolu i o Fayolizmie (określenie więcej używane we Francji i ojczyźnie Fayola).

Pomimo tak wielką popularność obecną haseł „Organizacji naukowej" często widzimy, że pod tem określeniem rozumieją różni ludzie różne zupełnie rzeczy. Spotykałem się np. z ludźmi, którzy widzieli w Organizacji naukowej tylko „Psychotechnikę". Inni znowu pod Organizacją naukową albo Tayloryzmem rozumieją, tylko zastosowanie wynalezionej przez Taylora skali szybkotnącej skrawania metali (jak łamania, strugania i t. d.) i w związku z tem dokładne zbadanie metod obróbki, szybkości jej, formy narzędzi tnących itp. Psychotechnika ma na celu badanie uzdolnień pracowników i dobór odpowiednich ludzi dla każdego rodzaju roboty, badanie zmęczenia i osiągnięcie największego rezultatu z najmniejszym wysiłkiem fizycznym i nerwowym oraz utworzenie najkorzystniejszych warunków pracy pod względem oświetlenia, temperatury, wentylacji, wygodnej pozycji, wypoczynku potrzebnego i t. p. Niektórzy mają na myśli tylko badania ruchów i t. zw. chronometraż. Badanie ruchów, zainicjowane przez Gilhetta ucznia Taylora zajmuje się najkorzystniejszym układem ruchów przy wykonywaniu każdej roboty (nawet pisanie na maszynie), np. unikanie zbytecznych ruchów i t. p. Po części pokrywa się ono z psychotechniką o tyle, że bada jakie położenie ciała przy robocie np. jakie siedzenie jest najodpowiedniejsze.

Chronometraż też bada ruchy i roboty wykonywane pod względem czasu zużytego względnie potrzebnego rzeczywiście i pozwala określić dokładnie produkcję, jaką można wymagać od robotnika.

Wreszcie spotykałem się też z pojmowaniem Organizacji Naukowej głównie jako nowoczesnej organizacji biurowości, polegającej na stosowaniu maszyn i przyrządów do ułatwiania pracy biurowej, zmniejszenia pisaniny (np. pisanie z odbitkami służącemi do różnych celów, zamiast wpisywania do książek), rejestracji, listów i papierów, wprowadzania buchalterji, szybkiego i uważniejszego załatwiania spraw, unikania omyłek i zapomnień i większej przejrzystości i t. p.

Tu należy też wspomnieć o metodach zainicjowanych przez Taylora i jego adeptów pod względem zarządu składów i magazynów fabrycznych, planowania robót t. j. podziału robót pomiędzy robotników fabrycznych, wyznaczania i kontroli terminów i t. p., a także różne metody statystyk i tym

podobnych zestawień jak np. metoda Grantta, ucznia Taylora, pozwalająca szybko ocenić wykonanie ustalonego programu.

Już z tego zestawienia, co ludzie rozumieją pod Naukową Organizacją widzimy, że dotyczy ona nietylko przemysłu ale i handlu, administacji i biurowości wogóle, że choćby wspomnę pokrótce o tem, iż Taylor opracował typ najodpowiedniejszego biurka i najracjonalniejszego rozmieszczania na niem różnych przedmiotów, jak papiery nadchodzące i wychodzące, pióra, ołówki, kałamarz i t. d. Widzimy więc, że zakres Organizacji Naukowej jest bardzo obszerny i obejmuje wszystkie niemal dziedziny kierownictwa z wyjątkiem bodaj jedynie spraw czysto finansowych i zysku, jaki przedsiębiorca chce osiągnąć ponad koszta własne sprzedanego towaru.

Główną dążnością organizacji jest usprawnienie wszystkich czynności, unikanie marnotrawstwa wszelkiego zwłaszcza czasu i zmniejszenie przez to kosztów własnych. Wpływ dobrej organizacji tem więcej daje się odczuć, im bardziej złożone są funkcje instytucji czy przedsiębiorstwa i dlatego najdobitniejsze rezultaty osiągnięto dotąd w przemyśle. Zastosowanie do administracji społecznej i państwowej jest stosunkowo nowszej daty, może jednak dać korzyści ogromne przez usprawnienie biurowości, redukcję personalu i dobre działanie machiny państwowej.

Ponieważ Taylor jest bezpośrednio ojcem całego współczesnego ruchu organizacyjnego, który zrewolucjonizował metody produkcji i biurowości przyczyniając się w wysokiej mierze do niebywałego rozwoju przemysłu amerykańskiego i przez to do tak fenomalnego obecnie bogactwa swego kraju, więc nie od rzeczy będzie poświęcić parę słów opisowi działalności tego genjalnego reformatora.

E. W. Taylor, urodzony w 1856 r., syn zamożnych rodziców pochodzenia z najlepszej krwi anglosaskiej z rdzennie „amerykańskich" wschodnich Stanów Am. Półn., po skończeniu średnich szkół w Europie i spędzeniu potem dwu lat również w Europie dla dopełnienia wykształcenia ogólnego i poznania kultury europejskiej, dla zaspokojenia swej potrzeby czynu zaczął pracę zawodową jako prosty robotnik w dużej hucie i tu poznał z bliska pracę i życie robotnika i stosunki przemysłowe od dołu niejako.

Przyglądając się pracy swych kolegów robotników i kierownictwu warsztatów, stwierdził, jak źle wyzyskany jest czas pracowników i jak nieracjonalnie pod wielu względami prowadzone są warsztaty, głównie dzięki temu, że cały stosunek z robotnikami i bliższe kierownictwo ich pracy powierzone bywały zawsze majstrom tylko, z reguły półinteligentom, pochodzącym zwykle ze sfer robotniczych i dbających dlatego więcej o dobre stosunki z nimi i o swój spokój, niż o dobro przedsiębiorstwa.

Jako człowiek wykształcony i wyjątkowo uzdolniony obserwator zebrał on nadzwyczaj cenne spostrzeżenia, które potem z całą otwartością ogłosił w pierwszych latach obecnego wieku.

Taylor, jednak nie ograniczył się do opisanego gruntownego zbadania warunków pracy robotnika. Jako rezultat jego długoletnich doświadczeń na wyższych już stanowiskach wynalazł on t. zw. szybkotnącą stal narzędziową, pozwalającą parokrotnie szybciej skrawać żelazo i inne metale na tokarkach i t. p. maszyn. Wynalazek ten jest rezultatem dokładnej analizy procesu skrawania, który przed nim nie był naukowo zbadany, i cała sprawa obróbki metali, podobnie jak wogóle całe kierownictwo pracy w warsztatach, znajdowała się w rękach majstrów czyli rutynistów-praktyków. Zasługi Taylora w tej dziedzinie są również doniosłe jak w organizacji pracy warsztatowej i doprowadziły z biegiem czasu do tego, że dziś w dobrze zorganizowanych fabrykach obróbka „zimna" polegająca na skrawaniu metali jest ujęta „naukowo" i nie jest już pozostawiona na łasce samego robotnika lub majstra.

Główną zasługą Taylora na polu organizacji przemysłowej jest wyjaśnienie, że jedyny sposób do skłonienia robotnika, aby pracował wydajnie, polega na tem, aby przemysłowiec dokładnie zanalizował każdą robotę i niezależnie od robotnika sam stwierdził, ile czasu potrzeba na jej wykonanie. Taylor dowiódł, że żaden system płacy, jak np. akordowy, premjowy i t. p. sam przez się nie skłoni robotnika na dłuższą metę do wydajnej pracy. Przytoczę tu mały ustęp z przedmowy mojej do pierwszego polskiego wydania książki Taylora p. t. „Zasady Organizacji Naukowej Zakładów Przemysłowych" przetłómaczonego przez prof. Mierzejewskiego w 1913 r.:

Taylor wychodzi ze słusznej zasady, że przedsiębiorca dziś nie wie, ani nawet w przybliżeniu, ile robotnik może produkować, zaś traktując robotników w czambuł, równając ich pod jeden strychulec i wyznaczając z góry maksimum zarobku dla każdej klasy pracowników, nieświadomie i własną szkodą sam ich zmusza do ograniczenia wytwórczości. W tem bowiem leży jedyna obrona robotników przeciw wymuszaniu od nich coraz to większego wysiłku za jednakową płacę. Robotnik udaje więc z konieczności, że więcej pracować nie może i wszelkimi sposobami stara się ntrzymać przedsiębiorcę w nieświadomości co do rzeczywistej swej zdolności wytwórczej.

Gdyby Taylor ograniczył się jedynie do wyjaśnienia tej kwestji, a czyni to doskonale, to już zasługa jego byłaby ogromna. Ale po należytem i dobitnem wyjaśnieniu jej dowiódł, że przedsiębiorca powinien traktować robotnika indywidualnie, że nie może polegać jedynie na znajomości rzeczy robotnika, że powinien dokładniej, niż to dotąd było w zwyczaju, zbadać metody pracy i sam wskazywać robotnikowi jak ma pracować, bo robotnik nie ma dość wykształcenia ogólnego, by ściśle zadać wszystkie warunki swej codziennej pracy i ukształtować ją w możliwie najkorzystniejszy sposób. Taylor opracował sprawę niejako naukowo i dowiódł na licznych przykładach z własnej praktyki, które szczegółowo opisuje, że przez takie naukowe jej postawienie i odpowiednią organizację pracy można doprowadzić robotników do

dwu i nawet trzykrotnie większej wytwórczości, z korzyścią zarówno dla nich samych, jak też i dla przedsiębiorcy.

Badania pracy zostały rozciągnięte przez Taylora i jego adeptów na najróżnorodniejsze dziedziny, zaczynając od najprostszych robót jak np.: ładowanie gęsi, surowca, kopanie ziemi i t. p., na obróbkę metali, na wznoszenie budowli i t. p., nawet na tak na pozór trudne do ścisłego zbadania pole jak czas potrzebny do kontrolowania dokładności wykonania kulek do łożysk kulkowych. W tej trudniej materji Taylor również osiągnął polepszenie dokładności kontroli przy parokrotnem zwiększeniu ilości kulek kontrolowanych dziennie przez jedną osobę.

Tak samo przez odpowiednie ułożenie roboty, np. przez unikanie niepotrzebnego schylania się, uczeń Taylora, Gilbreth doprowadził do tego, że murarz pracujący według jego metody jest w stanie układać około 3 razy więcej cegieł dziennie niż uprzednio przy dawnej metodzie, stosowanej niestety jeszcze ogólnie w Europie całej i u nas także.

Taylor przy pomocy ogólnie znanych dziś z literatury współpracowników swych, jak Gantt, Emerson, Gilbreth i inni, opracował i inne zupełnie dziedziny życia przemysłowego i ogólnego, poza czysto robotniczemi sprawami, wszędzie dążąc do tego, by uniknąć straty czasu i wysiłku i wszystkie czynności wykonywać możliwie jaknajracjonalniej. Wspominałem już wyżej np. o opracowanym przez Taylora biurku i umieszczaniu przedmiotów na niem.

Przez odpowiednio gruntowne opracowanie planu fabrykacji, t. j. przez szczegółowe zanalizowanie każdej czynności i rozkład jej na oddzielne elementy, ustalenie zawczasu na jakiej maszynie, przez jakiego robotnika i kiedy każda najdrobniejsza nawet robota ma być wykonana i na jak długo zajmie ona czas maszyny i robotnika, umożliwił on lepsze daleko wyzyskanie maszyn i urządzeń i uniknął straty czasu przez czekanie i t. p. nieprzewidziane przyczyny.

Według takiego planu z góry przewidziane jest, kiedy materjał ma być u maszyny (zawczasu), kiedy i jakie narzędzia są potrzebne, tak by robotnik, bez szukania ich lub czekania na nie, znalazł je u swej placówki pracy w chwili stosownej wraz z instrukcją jak ma pracować. Zgodnie z takim planem obrobiony na maszynie materjał idzie zaraz dalej do następnej maszyny, gdzie bez czekania jest obrabiany i t. p. Taki sposób fabrykacji według dokładnie opracowanego planu odpowiada zasadzie „ciągłości“ pracy (niem. Fliessarbeit). Jestto najgłośniejsze dziś hasło z dziedziny organizacji przemysłowej, gdyż od tej zasady oczekiwać należy ogromnego potanienia produkcji.

Najwyższym dziś wyrazem takiej organizacji jest fabryka samochodów Forda, w której doprowadzona jest do maksimum zasada c i ą g ł o ś c i r o b o t y. Rezultatem zastosowania tam tej zasady jest takie przyspieszenie produkcji, że np. żelazo, które dziś wychodzi z wielkiego pieca, za $3^1/_2$ dnia

opuszcza już fabrykę w postaci gotowego samochodu. W fabryce tej wskutek tego niema zupełnie składów i zapasów materjałów, bo materjał jest w ciągłym ruchu, albo w obróbce, albo w transporcie, albo w zbiórce czyli montażu, i nigdy nie czeka.

Według dawnej i dziś u nas ogólnie stosowanej metody materjał musi długo, często miesiącami, leżeć w składach i potem w warsztatach czekać między jednym procesem a następnym. Dlatego metoda stosowana u Forda ogromnie zmniejsza kapitał obrotowy i koszta fabrykacji.

Jednakowoż taka organizacja produkcji, zwana „harmonizacją“ wymaga, jak sobie łatwo można wyobrazić, odpowiednio s p r a w n e g o d z i a ł a n i a b i u r o w o ś c i. Wszystko musi być na czas przygotowane: materjał, narzędzia, transport. Maszyny transmisje, motory, urządzenia transportowe i t. p. muszą być utrzymane w należytym porządku. Najmniejszy nieporządek albo opóźnienie wstrzymuje bieg całej fabryki. Organizacja biurowości fabrycznej i ogólnej, stanowi dziś całą gałęź nauki organizacyjnej i literatura w tej dziedzinie jest dziś już tak obfita, że trudno jest orjentować się w ciągłych postępach czynionych codziennie.

Zasługą jego jest, że dowiódł on najprzód czynem, przez swoją działalność przemysłową, a potem słowem przez opis swych doświadczeń, spostrzeżeń i rezultatów osiągniętych, że przez odpowiednio opracowaną organizację, praca ludzka może być na tyle usprawnioną, że wydajność jej może być parokrotnie większa, niż według dawnych, uświęconych zwyczajami i rutyną metod.

Tem się tłómaczy, że jedni uważają działalność Taylora za epokową i oczekują od powszechnego wprowadzenia organizacji naukowej „złotej ery“ dla ludzkości, drudzy zaś, np. do niedawna, związki zawodowe robotników w Stanach Zjednoczonych, chcieli w niej widzieć tylko „naukowy“ wyzysk robotnika t. j. zastosowanie metod naukowych do zmuszenia robotnika, aby się parokrotnie więcej wysilał, kosztem swego zdrowia, pozbawiając chleba liczne rzesze swych towarzyszy.

Stąd w pewnych sferach nazwisko Taylora było okrzyczane i wprowadzanie naukowej organizacji napotykało na energiczny opór (podobnie zresztą jak swego czasu zastosowanie maszyn do przemysłu włókienniczego). Ale celem tego genjalnego człowieka nie był wyzysk, lecz tylko usunięcie oczywistego marnotrawstwa, ułatwienie i usprawnienie każdej pracy. Dążył on do powiększenia wydajności pracy bez szkodliwego zmęczenia, ku obopólnej korzyści pracodawcy zarówno, jak i samego robotnika, dając robotnikowi możność znacznego powiększenia zarobku i zapewniając jednocześnie większą rentowność przedsiębiorstwu. Taylor ujął to w charakterystyczne słowa: „W y s o k a p ł a c a p r z y n i s k i c h k o s z t a c h r o b o c i z n y“.

Ta zasada t. j. parokrotne powiększenie wydajności pracy przy jednoczesnem znacznem powiększeniu zarobków, postawiła dzięki Taylorowi całą

kwestję robotniczą, czyli stosunek pracodawcy do pracobiorcy na innej płaszczyźnie.

Zamiast dążyć do wyzyskiwania robotnika zapomocą moralnego i ekonomicznego nacisku, Taylor przez naukowe zbadanie i ułatwienie warunków pracy doprowadził do zgody między obu stronami. Zniknęły wieczne nieporozumienia na tle zarobków i stałe niedowierzanie wzajemne. Doświadczenie pokazało, że w fabrykach stosujących naukową organizację według zasad Taylora strajków niema. Że ta zasada przemysłowa wygłoszona przez Taylora, t. j. „zasada wysokiej płacy przy niskich kosztach robocizny“ doprowadziła rzeczywiście do zgody między robotnikiem i pracodawcą, na to posiadamy dziś dowód w postaci niedawnej deklaracji prezydenta związków zawodowych Ameryki Północnej, wyrażającej poparcie zasad naukowej organizacji przez oficjalne przedstawicielstwo rzesz robotniczych tego kraju.

Nie można się temu dziwić, jeżeli się zważy, że szerokie zastosowanie metod zaleconych przez Taylora i dalej opracowanych przez jego adeptów w Stanach Zjednoczonych, doprowadziło w ostatnich latach do tego, że tam przeciętny robotnik posiada swój własny dom i własny samochód.

Najwyższym wykwitem nowoczesnej organizacji przemysłowej jest dziś niewątpliwie fabryka samochodów Forda, wytwarzająca w ciągu jednego dnia więcej samochodów (7000), niż wszystkie fabryki niemieckie razem wzięte w ciągu roku. Co 4 sekundy gotowy samochód wyrusza z fabryki. Prawidłowe działanie tak wielkiej fabryki wytwarzającej tak złożony przedmiot jak samochód nie da się wcale pomyśleć bez współczesnych metod organizacji. Naukowa organizacja natomiast nie tylko umożliwia jej sprawne działanie, ale pozwala opłacać robotników najlepiej na świecie, obniżając jednocześnie cenę produktu znacznie poniżej zwykłego poziomu. Pomimo niskiej ceny swych samochodów Ford w krótkim czasie stał się najbogatszym człowiekiem na świecie.

Doświadczenie uczy, że im wyższy poziom organizacji, tem wyższe są płace. Dowodzą tego wysokie płace w Ameryce, wysokie nie tylko absolutnie w dolarach, ale i względnie.

Statystyka płac i zarobków opracowana przez Biuro Ligi Narodów stwierdza, że przeciętny zarobek robotnika amerykańskiego mierzony na siłę kupczą, t. j. wyrażony w ilości towarów potrzebnych na pożywienie, mieszkanie i t. p. jest z górą $3^1/_2$ razy większy niż u nas w Polsce. Dochód całkowity robotnika amerykańskiego jest $6^1/_2$ razy większy od dochodu robotnika polskiego, obliczonego w dolarach, zaś pozostałość z dochodu po potrąceniu wydatków na wyżywienie prawie 14 razy większa.

Widzimy więc, że robotnik amerykański, głównie dzięki szerokiemu zastosowaniu zasad dobrej organizacji życia całego doszedł do ideału pod względem płacy, bo nietylko może wyżywić się dostatecznie, ale mieszkając we własnym domu może pozwolić sobie na zbytek, na który u nas stać tylko

nieliczne jednostki zamożne. Płaca jego, według wyrażenia amerykańskiego, pozwala nie tylko dobrze żyć (lewing wage), ale i oszczędzać na stare lata (sawing wage).

W ostatnio otrzymanym numerze (IV. 1926 r.) pisma amerykańskiego „Industrial Management“, Redakcja, podając fakt, iż angielscy robotnicy kopalniani zarabiają dol. 1·60 do dol. 2·09, amerykańscy zaś ich koledzy dol. 6·80, chlubi się, że to działalność tego pisma, wpływająca na polepszenie organizacji, spowodowała tak wielką różnicę w płacy i tak szybki wzrost bogactwa całego kraju.

Ruch zainicjowany przez Taylora i rozwinięty potem przez jego adeptów i następców zatoczył ogromnie szerokie koła, w pierwszej linji w Ameryce

Wkrótce nastał jednak tam okres krytyczny, pochodzący głównie stąd, że wielka ilość powierzchownie obeznanych z przedmiotem domorosłych „organizatorów“, operujących pięknemi hasłami i obiecujących w krótkim czasie osiągnąć niebywałe rezultaty, tak zdyskredytowała całą sprawę organizacji naukowej, że poważni przemysłowcy stracili zupełnie zaufanie do niej.

Dopiero rezultaty korzystne osiągnięte przez niektóre firmy, w których nowe metody, stosowane umiejętnie przez dłuższy czas, dały rzeczywiście dobre wyniki, a zwłaszczu okres wojny, kiedy to tak dorze znany nam w Polsce Herbert Hoower zrozumiał znaczenie przemysłu dla wojny i konieczność jak najdalej idącego usprawnienia tego przemysłu dla zapewnienia wygranej, otworzyły szerszym sferom oczy na wielką doniosłość, jaką może mieć naukowa organizacja.

To też okres wojny stał się początkiem szerokiego rzeczywiście zastosowania nowych zasad w Stanach Zjednoczonych.

Podczas gdy Taylor stworzył pojęcie naukowej organizacji (Scientific Management t. j. dosłownie „Naukowe kierownictwo“) i przez wyszkolenie całego szeregu fachowców oraz przez ogłoszenie swych doświadczeń przyczynił się do usprawnienia przemysłu wszelkiego rodzaju, zaczynając niejako od dołu, od spraw robotniczych i od nich przechodząc w zastosowaniu swych metod do coraz wyższych szczebli administracji przemysłowej, drugi najbardziej dziś znany i ceniony autor, francuz Fayol, niedawno zmarły w wieku około 80 lat, przez długie swe życie zbierał uwagi i notatki z praktyki przemysłowej i na stare lata opublikował swą teorję administracji przemysłowej i ogólnej.

O ile w większości świata przemysłowego mówi się o Tayloryzmie, jako systemie organizacji prawidłowej, we Francji, gdzie mało czytają literaturę obcą, przyjęło się wyrażenie „Fayolizm“, określające te same mniejwięcej idee przewodnie, choć są pewne zasadnicze różnice między obu systemami w niektórych szczegółach. (Dok. nast.)

Prof. Dr. A. BOLLAND
Dyrektor Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie.
Docent Uniwersytetu Jagiell. i Politechniki Lwowskiej.

Znaczenie badawczych prac towaroznawczych dla życia gospodarczego.

Dla naszego życia gospodarczego mają znaczenie przedewszystkiem następujące badawcze prace towaroznawcze:

1) prace, które mogą udoskonalić wytwory towarowe pod kątem widzenia usług, które te towary mają oddawać konsumentowi;

2) prace, które mogą doprowadzić do potanienia produkcji;

3) prace, które stwarzając nowe metody stwierdzania wartości i oceny towarów, mogą zwiększyć nasze możliwości eksportowe.

1) Przez prace mogące udoskonalić wytwory towarowe *pod kątem usług, które te towary mają oddawać konsumentowi*, rozumiem prace, które zdążają do stwierdzenia celowości i wartości towaru przez oznaczenie wielkości ostatecznych, a więc z reguły *bezpośrednich* świadczeń towaru dla konsumenta.

Do zakresu takich prac badawczych należy zaliczyć np. prace, mające na celu: *bezpośrednie* oznaczenie wielkości ochrony cieplnej tkanin konfekcyjnych, *bezpośrednie* oznaczenie czyszczącej działalności mydeł, *bezpośrednie* oznaczenie usztywniającego działania krochmali i w. i. Jest rzeczą naturalną, że w ślad za możnością stwierdzenia celowości i wartości towaru pod powyższym kątem widzenia oznaczonych, idzie możliwość udoskonalenia wytworów towarowych w tym kierunku, by towar ten przy używaniu go oddał maksimum usług.

2) Przez badawcze prace towaroznawcze, które mogą doprowadzić do potanienia produkcji, rozumiem *częściowo* prace, które wysnuwają konsekwencje technologiczne z wyników prac, przytoczonych w ustępie poprzednim. Jeśliby się okazało, że tkanina utkana jakąś odmianą splotu czynowatego, albo tkanina apretowana metodą ostowania lepiej chroni przed zimnem, niż tkanina gładka z takiej samej ilości przędzy, wówczas możnaby — o ileby tylko ochrona przed zimnem wchodziła w rachubę — uzyskać przez odnośny system tkania lub apretury — oszczędność przędzy. Jeśli pewien dodatek żywicy do tłuszczów nie obniża sprawności czyszczącej (ani żadnej innej) mydła do prania, to możnaby, zastępując droższe tłuszcze tańszą żywicą, osiągnąć oszczędność w produkcji.

Częściowo zaś wchodzą w zakres tych prac towaroznawcze prace badawcze, mające na celu racjonalizację, normalizację i standaryzację produkcji i obrotu towarowego.

3) Do metod, przy pomocy których można stworzyć, względnie rozszerzyć eksport, zaliczam i tę, by w danym razie odbiorcy *wykazać*, że dany towar jest przy równej cenie lepszy niż konkurencyjny, a przy różnej cenie,

iż daje rachunek lepszy. Jeśli np. garnek emaljowany wyrobu krajowego, jakościowo lepszy, ma wyrugować gorszy produkt zagraniczny, to trzeba wpierw stworzyć umiejętną metodę badania porównawczego wytrzymałości emalji garnka na działanie mechaniczne i wykazując przy pomocy tej metody wyższość naszego produktu, zdobyć rynek zagraniczny.

Badawcze prace towaroznawcze posługują się przedewszystkiem metodami chemicznemi i fizycznemi w szerokiem tego słowa znaczeniu, w szczególności metodami mechanicznemi, optycznemi, termicznemi. Prace chemiczne mają z reguły swe siedlisko w instytutach chemicznych. Prace materjałoznawczo-techniczne wykonywane bywają w specjalnych doświadczalniach, jak np. Politechniki we Lwowie i Urzędu dla badania materjałów (Materialprüfungsamt) Politechniki w Berlinie (w Gross-Lichterfelde).

Prace normalizacyjne w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej prowadzi Bureau of Standards, zatrudniające 800 pracowników.

Dla celów produkcji i obrotu towarowego, a w konsekwencji tego z uwzględnieniem ekonomicznych kątów patrzenia, zostały zapoczątkowane na skromną skalę badawcze prace towaroznawcze w Wyższym Studjum Handlowem w Krakowie, które we własnej siedzibie tegoż Studjum będą odpowiednio do znaczenia tych prac dla życia gospodarczego specjalnie pielęgnowane i dla rozwoju polskiego handlu i przemysłu dobierane i dostosowywane.

MICHAŁ SALA
Student W. S. H. w Krakowie

Klucze kablowe.

Część wyjęta z pracy Seminarjum Organizacji Handlu pod kierownictwem prof. Dr. Z. Sarny p. t. Kable podmorskie i ich zastosowanie w handlu zagranicznym.

Ogólne przepisy ruchu telegraficznego:

Przepisy regulujące komunikację telegraficzną lądową i morską, a mające na celu jej zabezpieczenie i ułatwienie, zostały ustalone umową paryską z 17 maja 1865 r. podpisaną przez 20 państw, następnie umową petersburską z 22 października 1875 r. i uzupełnione na konferencji londyńskiej czerwiec-lipiec 1903 r. przepisami o międzynarodowej obsłudze telegraficznej (Règlement de service international télégraphique) oraz skontrolowane Rewizją lizbońską (Revision de Lisbonne) w maju 1908 r.

Powyższe umowy ustalają następujące zasadnicze postanowienia:

Ze względu na ważność komunikacji telegraficznej istnieje t. zw. przymus służbowy, na mocy którego biura telegraficzne zarówno rządowe jak i prywatne, obowiązane są przyjąć każdą depeszę, a treść jej zachować w tajemnicy, jednak państwa nie ponoszą odpowiedzialności za spóźnione lub

niewłaściwe doręczenie depeszy, ani za zdradę treści depeszy przez organa służbowe.

Sieć telegraficzna winna być utrzymywaną w należytym porządku, a dla depesz międzynarodowych państwo obowiązanem jest przeznaczyć dostateczną ilość przewodów, natomiast przysługuje mu prawo przerwania ruchu telegraficznego w całym kraju, względnie w pewnej tylko części na czas nieograniczony.

Depesze dzielą się na trzy grupy: do pierwszej należą depesze państwowe, t. zn. wysyłane przez naczelników państw, ministrów, głównodowodzących siłami lądowemi i morskiemi, agentów dyplomatycznych i konsularnych, jak również i odpowiedzi na powyższe depesze; do drugiej grupy depesze służbowe, a do trzeciej prywatne. Depesze państwowe mają pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Państwo może zakazać wysłania depeszy prywatnej, która zagraża bezpieczeństwu państwa albo sprzeczna jest z ustawami krajowemi, czy też przepisami o dobrych obyczajach i bezpieczeństwie publicznem.

Telegramy mogą być nadawane w mowie potocznej lub w mowie tajemnej, która jest mową umówioną albo składa się ze szyfr. W międzynarodowym obrocie telegraficznym jest dozwolonem używanie języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, holenderskiego, hiszpańskiego, portugalskiego i łacińskiego. Depesze układane w jednym z przytoczonych języków, winny posiadać treść zrozumiałą, chociaż wolno używać ogólnie przyjętych skrótów handlowych (fob, cif, franco i t. p.) i skutkiem ich użycia depesza nie traci swego charakteru jako jawna.

Treść depesz tajemnych-umówionych składa się ze słów nietworzących zdań zrozumiałych, których prawdziwe znaczenie jest znanem tylko przez wtajemniczonych. Mogą to być słowa używane w mowie potocznej lub też dowolnie utworzone, wtedy jednak poszczególne ich zgłoski muszą być czytelne według zasad któregokolwiek z języków przyjętych dla międzynarodowych obrotów depeszowych. Tego rodzaju słowa sztuczne nie mogą zawierać liter akcentowanych i jedno słowo może składać się najwięcej z 10 liter, posiadających odpowiednie znaki w alfabecie Morsego, przyczem dwugłoski liczone są każda za dwie litery.

Depesza szyfrowana składa się ze specjalnie ugrupowanych cyfr lub liter mających znaczenie tajemne, względnie z nazwisk, słów, wyrażeń i połączeń liter nieodpowiadających regułom przyjętym w mowie potocznej.

Adres każdej depeszy musi się składać conajmniej z dwóch słów, z których jedno oznacza odbiorcę depeszy, a drugie stację przeznaczenia, jednak zawsze adres winien być o tyle dokładnym, ażeby nie było wątpliwości komu depeszę należy doręczyć. Zamiast adresu pełnego wolno używać adresu skróconego t. zw. adresu telegraficznego. W pewnych wypadkach telegram może być ograniczony do samego adresu, a nie zawierać ani tekstu, ani podpisu nadawcy.

Celem ożywienia ruchu telegraficznego, zwłaszcza w porze nocnej, kiedy nadawane są tylko nieliczne depesze, i podniesienia rentowności przedsiębiorstw telegraficznych towarzystwa wprowadziły w obrotach lądowych i zamorskich depesze po cenach zniżonych o 50%. Rozporządzeniem Ministra Poczt i Telegrafów z 9 czerwca 1922 (Dz. U. Rz. P. z 31 lipca 1922, Nr. 58) zostały również w Polsce zaprowadzone telegramy zniżkowe (nie pilne) za opłatą zniżoną do połowy. Przy telegramach zniżkowych istnieją jednak znaczne ograniczenia, pod któremi mogą one być przyjmowane, a mianowicie:

1) Depesza musi być zredagowaną w mowie jawnej, liczby w tekście winny być wypisane słowami, nie wolno używać cyfr, znaków handlowych, grup liter oraz skrótów takich, jak np. fob, cif i t. p. Telegramy bez treści lub o treści niejasnej są niedopuszczalne; 2) zniżkowe telegramy zamorskie mogą być zredagowane w języku francuskim (LCF) albo w języku kraju nadania (LCO) lub w języku kraju przeznaczenia (LCD). Używanie kilku języków w treści jednego telegramu jest niedozwolone; 3) Nadawca winien na blankiecie po lewej stronie obok swego adresu zamieścić oświadczenie, że treść telegramu jest w całości zredagowaną w mowie jawnej i nie ma żadnego tajnego znaczenia. Oświadczenie musi podawać także język, w jakim telegram został napisany; 4) Zniżkowe telegramy zamorskie wysyłane są dopiero po telegramach zwykłych i prasowych, a więc przeważnie w godzinach nocnych, po nadejściu jednak do stacji przeznaczenia doręcza się je tak samo jak zwykłe. 5) Telegramy zniżkowe mogą podobnie jak zwykłe zawierać szczególne zlecenia nadawcy, wyrażone zapomocą odnośnych znaków konwencjonalnych, za które to zlecenia pobiera się jednakże pełne opłaty takie jak w telegramie zwykłym.

Przy telegramach zniżkowych mogą być wydawane pokwitowania nadania telegramu, uwierzytelnione odpisy, a należytość za wniesioną reklamację zostaje zwrócona nadawcy, jeżeli się okaze, że reklamacja była uzasadnioną.

Pomimo przytoczonych ograniczeń, telegramy zniżkowe znalazły wśród sfer zainteresowanych we wszystkich krajach znaczne zastosowanie, szczególniej przy wysyłaniu mniej ważnych wiadomości, dla których parogodzinne opóźnienia są bez większego znaczenia, ponieważ pozwalają wielkim przedsiębiorstwom na bardzo wydatne zmniejszenie kosztów korespondencyjnych.

Przy nadawaniu telegramów kablowych należy w blankietach oznaczać linje, na której nadawca życzy sobie przesłania depeszy. Kablogramy z Polski do krajów zamorskich przesyłane są następującemi linjami podmorskiemi: do wszystkich krajów Afryki via Eastern a winny być kierowane przez Austrję lub Niemcy; do krajów Ameryki północnej i środkowej via Anglo, via Commercial, via Western Union, via Imperial, via P. Q. A, przyczem depesze do Ameryki północnej i do Stanów Zjednoczonych należy kierować przez Niemcy lub Czechosłowację; do Ameryki południowej via Madére, via Brest-Dakar Noka lub via Téneriff-Dakar Noronka, via Talisman, via Anglo, via Commer-

cial, via Western Union, via Imperial i via P. Q; do krajów Azji via Eastern; do Australji via Eastern, via du Nord Vancouver, via du Nord-San-Francisco.

Dla życia handlowego ważnym jest przepis, według którego urząd przyjmujący jest uprawniony przy telegramach prasowych, jeżeli one zawierają cyfry, zażądać od nadawcy przedstawienia dowodów, stwierdzających ich prawdziwość, np. przy podawaniu kursów giełdowych notowań odnośnej giełdy, ponieważ wiadomości prasowe są często podstawą kalkulacji i transakcji handlowych oraz rozliczeń.

Klucze telegraficzne „Code".

Obszerne zastosowanie, jakie znalazły depesze w handlu międzynarodowym, a przedewszystkiem w handlu zamorskim, przyczyniło się z jednej strony do bardzo szybkiej rozbudowy linji kablowych, z drugiej zaś strony zmusiło sfery kupieckie do szukania sposobów, pozwalających na ograniczenie kosztów tychże depesz. Pięćdziesięcio procentowe obniżenie opłat przy depeszach zniżkowych zamorskich, okazało się niewystarczającem; zaczęto zastanawiać się nad sposobami i metodami, przy pomocy których możnaby ująć całe zdania, względnie nawet treść całych depesz w grupy cyfr, liter lub pojedyncze słowa. Trudność powyższa została rozwiązana przez wynalezienie kluczy telegraficznych, zwanych także kluczami kablowemi, ponieważ największe zastosowanie znalazły one, chociaż nie wyłączne, przy przesyłaniu depesz zamorskich przewodami kablowemi, lub oznaczanych krótko „code".

Pierwszych początków stosowania skrótów telegraficznych należy się dopatrywać w dorazowych uproszczeniach, stosowanych przez korespondentów zamorskich. Mianowicie do ofert dołączano zazwyczaj dwa dowolne słowa, z których oddepeszowanie jednego względnie drugiego oznaczało stosownie do umowy przyjęcie lub odrzucenie oferty. Często takie słowa można spotkać w nagłówkach indentów. Gdy korespondenci zauważyli, że treść depesz zwłaszcza w tym samym dziale handlowym często się powtarza, zaczęto zastępować depesze, które już raz miały miejsce, za odpowiedniem porozumieniem, pojedynczemi słowami.

Były to pierwsze próby skracania depesz, które chociaż dawały znaczne oszczędności i na pzór były bardzo pojedyncze, jednak w miarę coraz obszerniejszego stosowania, traciły bardzo dużo ze swej początkowej prostoty. Mimo to one właśnie dały początek pierwszemu właściwemu kluczowi kablowemu i na tych zasadach ustalonych już przez praktykę oparł się autor tegoż klucza W. Clauson-Thue, wydając w r. 1872 swój The ABC universal commercial Electric Telegraphic Code, zwany w skróceniu General-code.

Czy i jakim kluczem kablowym posługuje się pewna firma w korespondencji telegraficznej można zazwyczaj poznać z nagłówków na blankietach firmowych odnośnego przedsiębiorstwa. Pozwala to klientom firmy już przy nawiązywaniu pierwszych stosunków handlowych korzystać z usług skrótów

telegraficznych. W powyższy jednak sposób mogą być podawane do wiadomości interesentów tylko klucze standardowe t. zn. klucze, będące w ogólnym użytku i dostępne dla każdego, nigdy zaś code prywatne.

Stosowane dzisiaj w korespondencji telegraficznej code można podzielić na klucze kablowe publiczne i klucze kablowe prywatne. Klucze pierwszej grupy są dostępne dla każdego i znajdują się w handlu księgarskim; wśród nich dadzą się rozróżnić dwa działy: do pierwszego należą klucze kablowe generalne zwane także standardowemi, jak np. najwięcej używany ABC-Code, wydanie 5 (5th Edition), następnie Lieber's Standard Telegraphic Code, Western Union Telegraphic Code (Edition Universelle), Standt und Hundius, Al Code, Leviathan-Code, Standard Telegram Code, Meyer's Cotton Code 39 wydanie i wiele innych; do drugiego klucze kablowe specjalnie przystosowane do korespondencji w handlu pewnemi określonemi artykułami, względnie ułożone do wyłącznego użytku pewnych działów handlowych lub gospodarczych np. Lieber's Bankers und Stock brokers Code lub Engineering Telegraph Code; do tego działu zaliczane są również klucze typu Berner Code. Klucze drugiej grupy prywatne służą do porozumiewania się w ściśle określonym dziale interesów, a są opracowane i ustalone pomiędzy dwoma korespondentami, wyłącznie do ich własnego użytku. Z pośród kluczy prywatnych za najpraktyczniejsze są uznane klucze oparte na systemie Ten Figure Code (Dziesięciocyfrowy code).

ABC — Code.

ABC-Code jest ułożony w języku angielskim, a w r. 1901 doczekał się wydania 5-go. Dzisiaj oprócz ostatniego wydania, t. j. 5-go można spotkać w użyciu jeszcze wydanie poprzednie 4-te.

Wszystkie wydania są oparte na tejsamej zasadzie, a mianowicie alfabetycznie ułożonym słowom t. zw. słowom code odpowiadają pewne ustalone zdania, które mogą znaleźć zastosowanie w depeszach handlowych, względnie nawet prywatnych. ABC-Gode składa się z 100564 słów zaopatrzonych w liczby od 00000 do 1000564, którym odpowiadają pewne zdania, oraz z dalszych 2514 słów numerowanych od 100565 do 103084, do których nie są już dołączone żadne zdania. Ta część pozwala korespondującym w poszczególnych wypadkach na rozszerzenie klucza i lepsze jego dostosowanie w pożądanym kierunku za wspólnem porozumieniem. Oprócz tego, że słowom code ustawionym w alfabetycznym porządku po stronie lewej odpowiadają liczby, a po stronie prawej pewne zdania, zachodzi jeszcze pomiędzy słowami code a zdaniami w części pierwszej klucza od Code Nru 00000 do Nru 44794 ten związek, że słowo code zaczyna się od tejsamej litery, co i główne słowo odnośnego zdania.

Zdania są podzielone na grupy zaopatrzone każda w nagłówku w zasadnicze słowo powtarzające się we wszystkich zdaniach danej grupy. Taka

budowa klucza ABC pozwala przy układaniu depeszy na łatwe odszukanie właściwego zdania oraz odpowiadającego mu jako skrót słowa code i liczby code.

ABC-Code pod względem układu zdań składa się z dwóch części; pierwsza ogólna zawiera zdania, które mogą znaleźć zastosowanie we wszelkich depeszach, natomiast druga dzieli się na kilka działów specjalnych, np. dział dla spraw ubezpieczeniowych, transportowych, dla oznaczania terminów dostaw, dla spraw bankowych i t. p.

Układanie depeszy odbywa się w następujący sposób: ustala się prowizoryczną treść zamierzonej depeszy, z jej poszczególnych zdań lub części wybiera się kolejno najważniejsze słowo, odszukuje przy pomocy załączonego na początku klucza indeksu stronę, na której znajduje się w code grupa zdań zawierających odnośne słowo, z pośród tych zdań wybiera się jedno najlepiej o ile nie całkiem ściśle odpowiadające treści depeszy i wypisuje się należące do tego zdania słowo code lub liczbę code. W analogiczny sposób zamienia się całą depeszę na słowa lub liczby code, które nadają się już nawet bez ewentualnych dalszych zmian do zatelegrafowania. Przykład:

Liczby code,	słowa code	zdania (treść)
25820	Malchance	There is an un favon rable change of *market*[1]) = niekorzystna zmiana na rynku
29380	Paddock	Do not commence *packing* un til yon have further instructions = nie pakować daremnie, aż do otrzymania dalszych instrukcji.

Depesza gotowa do wysłania będzie brzmiała:

Malchance Paddock lub 25820 29380

Odbiorca depeszy ułożonej w przytoczony sposób według ABC — Code celem jej odczytania postępuje w porządku odwrotnym, wyszukuje otrzymane słowa code względnie liczby code w kluczu i odczytuje należące do nich zdania.

Liczby dołączone do słów code nie mają żadnego znaczenia dla samych słów czy też dla należących do nich zdań, a wprowadzone zostały przedewszystkiem w tym celu, ażeby umożliwić korespondentom przeprowadzanie dalszych skrótów, zapomocą specjalnie do tego układanych tablic. Przesyłanie bowiem depesz ujętych w liczby nie znajduje prawie nigdy zastosowania, ponieważ przy nadawaniu liczb bardzo łatwo może zajść pomyłka, a już nawet mała zmiana czyni wtedy depeszę niemożliwą do odczytania, ewentualnie mimo odczytania, pozostają jeszcze pewne wątpliwości.

ABC-Code można łatwo zamienić na klucz tajemny, jeżeli korespondujący za wzajemnem porozumieniem przyjmą na oznaczenie poszczególnych cyfr od 0 do 9 pewne litery: np. 0 = o, 1 = c, 2 = n, 3 = y, 4 = i, 5 = t,

---

[1]) Słowo podkreślone jest słowem nagłówkowem grupy, w której odnośne zdanie należało odszukać.

6 = e, 7 = p, 8 = a, 9 = l. Kilkadziesiąt takich różnorodnych układów liter znajduje się we wstępie samego A B C — Code (Example Cipher Codes).

Zamieniając podaną poprzednio depeszę według przytoczonego oznaczenia cyfr zapomocą liter, otrzymamy 25820, 29380 = ntano nlyao. Odbiorca takiej depeszy przemienia ją na podstawie umówionego oznaczenia cyfr na depeszę liczbową i odszukuje w code zdania odpowiadające otrzymanym liczbom.

Lieber's Standard Code.

Lieber's Standard Code (Lieber's Telegraphen Schlüssel) ułożonym został według tychsamych zasad, na jakich opiera się A B C — Code. Oryginalny Lieber's Standard Code opracowany w języku angielskim, przetłumaczono następnie na język fraucuski, niemiecki i hiszpański. W tłumaczeniach zachowano ściśle układ pierwowzoru, dlatego nie dało się już utrzymać alfabetycznego układu zdań według głównych słów ich treści, jednak zdania następują w tymsamym porządku jak w oryginale angielskim i odpowiadają im te same słowa i liczby code. Trudność, jaką przy układaniu depeszy na podstawie tłumaczeń nasuwał brak alfabetycznego porządku zdań, usunięto, umieszczając na początku Code alfabetyczny spis słów nagłówkowych poszczególnych grup zdań w języku tłumaczenia, oraz przez dołączenie do tychże słów w samym kluczu oryginalnych wyrażeń angielskich.

Tłumaczenia Lieber's Standard Code mają dwojakie znaczenie; po pierwsze pozwalają osobom niewładającym językiem angielskim na osiągnięcie korzyści płynących z używania klucza, powtóre, depesza ułożona na podstawie tłumaczenia, np. niemieckiego, może być odczytane według oryginału angielskiego lub jakiegokolwiek innego tłumaczenia przez odbiorcę niewładającego językiem niemieckim, czyli za pośrednictwem tegoż klucza, dzięki jego tłumaczeniom mogą się porozumieć korespondenci nie władający tymsamym językiem, bez konieczności uciekania się do pomocy tłumacza, gdyż tę rolę automatycznie spełniają przekłady klucza.

Słowa code Klucza Lieber's zostały wybrane z pośród słów zaczynających się od litery A aż do litery E urzędowego słownika berneńskiego (Berner-Code) i składają się z 5 do 10 liter.

Analogicznie jak A B C — Code również Lieber's Standard Code składa się z dwóch części; pierwszej, zawierającej zdania o treści ogólnej i drugiej, podającej skróty zdań oraz innych określeń treści specjalnej, odnoszącej się wyłącznie do pewnego zakresu działań handlowych, jak np. spraw wekslowych, obligacji, spraw kredytowych, kursowych, konsygnacyjnych, limitów, nadto część ta zawiera tabele z nazwami towarzystw okrętowych, dla transportów lądowych i t. p. Słowa code są zaopatrzone w liczby od 00000 do 75878, w tem dział ogolny od 00000 do 45638, a działy specjalne od 45639 do 75878.

Ponieważ zdania działów specjalnych są zawsze o wiele dłuższe, a nawet

ściślejsze, aniżeli odszukane w części ogólnej dla wyrażenia tej samej myśli, tak, że czasem kilka określeń części ogólnej można ująć zapomocą jednego zdania części specjalnej i w miejsce 2-ch, 3-ch lub nawet większej liczby słów code otrzymać jedno, dlatego ważną jest rzeczą ze względu na koszta, posługiwanie się kluczem w odpowiedni sposób. Sprawdzenie czy dla pewnej części tekstu depeszy znajduje się w code specjalna tabela, umożliwia oddzielny wykaz słów, umieszczony na początku code. Układanie depeszy według Lieber's Standard Code i odczytanie odbywa się w tensam sposób, jak przy użyciu A B C — Code. Układ i sposoby użycia innych kluczy telegraficznych tak generalnych, jak i specjalnych opierają się na zupełnie analogicznych zasadach, jak wprowadzone w A B C — Code i Lieber's Standard Code.

Jedną z najważniejszych usług, jaką oddają klucze standardowe, chociaż całkiem uboczną, jest zebranie i ustalenie wyrażeń techniczno-handlowych.

Berneński Code — Berner Code.

Berner Code i inne należące do tegosamego działu zbliżają się już raczej do działu kluczy kablowych prywatnych, a opierają się na odmiennej zasadzie aniżeli code standardowe. Poszczególnym liczbom względnie słowom nie odpowiadają pewne zgóry ustalone w kluczu zdania lub inne określenia, lecz uzupełnienie klucza w tym kierunku należy do samych korespondentów, którzy za wzajemnem porozumieniem zazwyczaj tylko do pewnej ilości słów dodają sobie tylko znane zdania. Dlatego Code berneński i jemu podobne pozwalają na zachowanie ścisłej tajemnicy, pomimo posługiwania się w depeszach słowami wyjętemi z klucza dla ogółu dostępnego. Podobny sposób posługiwania się kluczami typu Code berneńskiego polegający na indywidualnej ich zamianie na klucze generalne znajduje małe zastosowanie, ponieważ wymaga dużo pracy, a daje stosunkowo niezbyt wielkie oszczędności na opłatach. Dlatego wynaleziono bardziej praktyczne metody posługiwania się temi kluczami, przystosowując do nich code prywatne według następującego systemu: klucz berneński składa się z 214000 słów, którym odpowiadają liczby od 000,001 do 214000. Liczby te, stosownie do umowy zawartej między korespondentami, dzieli się na grupy cyfr po 2 każda, lub po 2, 3, 1, po 1, 2, 2, 1 i t. p.

163485 — 16/34/85 — 16, 348, 5 — 1/63/48/5. Według przyjętego podziału każdej grupie cyfr odpowiada pewna maksymalna ilość zdań. Przyjmując dla przykładu podział na grupy 2-cyfrowe i uwzględniając, że najwyższą liczbą Code berneńskiego jest liczba 214000, otrzymamy dla pierwszej pary cyfr dopuszczalną ilość zdań od 00 do 21, dla drugiej pary, jeżeli tylko w pierwszej znajdują się cyfry poniżej 21, ilość zdań od 00 do 99, a dla trzeciej pary, jeżeli pierwsze dwie nie przekraczają 2139, również dopuszczalną ilość zdań od 00 do 99.

Korespondencja telegraficzna zapomocą tak ustalonego klucza, odbywa się w następujący sposób: wysyłający depeszę ustala jej treść, porządkuje poszczególne zdania według kolejności grup klucza, wyszukuje w nim odpowiadającą każdemu zdaniu liczbę 2-cyfrową, liczby te wypisane obok siebie w tymsamym porządku co i zdania, dają jedną liczbę sześciocyfrową, dla której odszukane w kluczu berneńskim słowo code jest skrótem nadającym się do zadepeszowania. Sposób powyższy pozwala trzy i więcej zdań zastąpić jednem słowem code. Odbiorca celem odczytania depeszy postępuje w odwrotnym porządku; odczytuje w Code berneńskim liczbę odpowiadającą otrzymanemu słowu depeszy, dzieli je na grupy, a w kluczu prywatnym znajduje należące do każdej zdanie.

Code prywatne.

Code standardowe, a nawet code prywatne oparte o system kluczy typu code berneńskiego nie były w możności uczynić zadość wszelkim wymaganiom — handlowej korespondencji telegraficznej. Mimo, że z biegiem czasu ukazywały się w handlu księgarskim coraz to nowe klucze telegraficzne i chociaż w poszczególnych wypadkach niektóre z nich okazały się bardzo praktycznemi, to jednak nie osiągnęły wymaganej doskonałości, gdyż nawet w najobszerniejszym code nie można ująć wszystkich szczegółów dzisiejszego życia gospodarczego, a tembardziej niemożliwem staje się uwzględnienie specjalnych cech, właściwych tylko jednemu przedsiębiorstwu. Jeżeli nawet code standardowy pozwalał czasami na ujęcie zapomocą niego wszelkich szczegółów w słowo code, to wymagał użycia w depeszy wielu słów i przyczyniał się tylko do stosunkowo nieznacznego ograniczenia kosztów.

Przytoczone trudności skłoniły korespondentów do szukania dalszych sposobów, które pozwoliłyby ilość słów depeszy ograniczyć do minimum, przy równoczesnej możności wyrażenia wszelkich szczegółów. Dlatego obok kluczy telegraficznych publicznych powstają liczne klucze prywatne, krótsze od poprzednich, ujmujące tylko pewien ściśle określony dział interesów, a przeznaczone do wyłącznego użytku dwóch firm lub centrali i jej oddziałów zamorskich. O pewnym systemie w układaniu kluczy prywatnych mówić nie można, gdyż opierają się one na indywidualnych kombinacjach. W niektórych doprowadzono do tego, że pozwalają przez użycie pojedynczych liter wyrazić w depeszy treść całych zdań. Jedyną wspólną cechą niemal wszystkich code prywatnych jest dążność do tworzenia słów telegraficznych, składających się z 10 liter zapomocą przemiany układów cyfrowych na układy złożone z liter. Dlatego często klucze prywatne, używane w korespondencji telegraficznej pomiędzy firmami centralnemi a ich zastępstwami, oparte są na zasadach Ten Figure Code (dziesięciocyfrowy code), które nadają się najlepiej do udzielania odpowiedzi na zlecenia nadesłane listownie i są zazwyczaj specjalnie do tego działu korespondencji dostosowane. Znaczniejsze firmy eksportowe

posiadają po kilka tego typu kluczy uwzględniających poszczególne działy interesów.

Przykład na użyciu code prywatnego typu Ten Figure Code:

Firma „Export Wyrobów Tekstylnych w N. N." na zlecenie Nr 317 nadesłane przez jej zastępcę wysyła następującej treści depeszę, jako odpowiedź: „Zlecenia Nr 317 nie możemy akceptować, jeżeli cena nie zostanie podniesioną o 7%, odpowiedź w ciągu 2-ch dni".

Przytoczona depesza zostaje najpierw przełożona na liczbę 10-cyfrową. Pierwsza cyfra w tej liczbie tak zwany „Indikator" wskaźnik podaje, który z code prywatnych będących w użyciu w obrocie kablowym pomiędzy danymi korespondentami, został zastosowany przy przemianie treści depeszy na liczbę zaczynającą się od tej cyfry. Dla przykładu przyjęto code prywatny Nr 3. Dalsze trzy cyfry są oryginalnym numerem nadesłanego zlecenia, na które układana depesza ma stanowić odpowiedź (Nr 317). Następująca para cyfr służy do skrócenia właściwego tekstu depeszy „nie możemy akceptować, jeżeli cena nie zostanie podniesiona".

Tego rodzaju wyrażenia, które się w depeszach ciągle powtarzają, są ujęte w oddzielnej tablicy code:

43 Możemy przyjąć

44 Nie możemy akceptować, jeżeli cena nie zostanie podniesioną

45 Żądanego opustu udzielić nie możemy

i t. d.

Cyfry siódma i ósma mają oznaczać żądane podniesienie względnie udzielany opust od oferowanej ceny; do zamiany służy specjalna tablica procentowa:

Podniesienia				Opusty			
Code Nr	procent	Code Nr	procent	Code Nr	procent	Code Nr	procent
00	1	11	6½	46	½	57	6
01	1½	12	7	47	1	58	7
02	2	13	7½	48	1½	59	8
03	2½	14	8	49	2	60	9
—	—	—	—	—	—	—	i t. d.

Cyfra dziewiąta podaje termin, w którym winna nastąpić odpowiedź:

2 Odpowiedź natychmiastowa telegraficzna

3 „ w ciągu 1-go dnia

4 „ „ 2-ch dni i t. d.

Ostatnia cyfra dziesiąta jest cyfrą kontrolną (Cheque), a służy do przeprowadzenia próby, czy otrzymana depesza nie uległa w czasie przesyłki zniekształceniu. Cyfrę kontrolną oblicza wysyłający depeszę, a odbiorca zapo-

mocą dołączonej do każdej liczby na końcu cyfry bada prawdziwość otrzymanej depeszy. W obu wypadkach, t. zn. przy składaniu telegramu i jego odczytywaniu postępuje się w następujący sposób: dodaje się pierwszych 9 cyfr, a otrzymaną sumę dzieli się przez 9; pozostała z dzielenia reszta jest szukaną cyfrą kontrolną. Jeżeli u odbiorcy wyliczona w ten sposób cyfra kontrolna zgadza się z cyfrą końcową depeszy, wtedy należy przyjąć, że depesza jest zgodną, w innym wypadku słowo depeszy zostało w czasie nadawania zniekształconem.

Przytoczona poprzednio odpowiedź, przełożona na cyfry według podanych wyjątków z klucza prywatnego, przedstawiać się będzie następująco:

Wskaźnik (Indikator)	3
Zlecenia Nr	317
Nie możemy akceptować, jeżeli cena nie zostanie podniesioną	44
o 7%	12
Odpowiedź w ciągu 2-ch dni	4
	331744124

Obliczenie cyfry kontrolnej:

$$3+3+1+7+4+4+1+2+4=29, \quad 29:9=3$$

reszta 2 (cyfra kontrolna)

Cała depesza ujęta w liczbę 3317441242 —

W razie, jeżeli nadesłana depesza okaże przy przeprowadzeniu próby niezgodność z cyfrą kontrolną, może odbiorca zażądać powtórzenia depeszy w całości lub tylko w części zawierającej błąd, względnie przy mniej ważnych depeszach starać się na własną rękę przez przeprowadzenie odpowiednich kombinacyj błąd odkryć i poprawić. Sposób odszukiwania błędu zależy przedewszystkiem od układu code. Zawsze jednak samodzielne przeprowadzenie poprawki przez odbiorcę, kryje w sobie możliwość dalszej omyłki, ponieważ błąd może się mieścić nietylko w dziewięciu cyfrach poprzedzających cyfrę kontrolną, lecz i w samej cyfrze kontrolnej, którą przy odszukiwaniu błędu przyjmuje się za prawdziwą.

Liczba 10-cio cyfrowa nie stanowi jeszcze jako taka właściwego przedmiotu depeszy, lecz wymaga zamiany na słowo pięciozgłoskowe, do czego używa się tablic zgłoskowych lub jakiegokolwiek innego typu kondensatorów.

Kondensatory.

Kondensatory są to tablice służące do zamiany depesz ujętych w liczby na depesze słowne, przyczem przyczyniają się one do obniżenia kosztów telegraficznych, pozwalając na przeprowadzenie dalszych skrótów w telegramach ułożonych na podstawie code standardowych lub prywatnych. Zadanie swoje winny kondensatory spełniać, nie psując w niczem dokładności depeszy i odznaczać się przytem łatwością i szybkością użycia, nie nastręczając żadnych wątpliwości ani dwuznaczności, któreby mogły stać się przyczyną powstania

błędów podczas przesyłania codetelegramu. Ponadto przy układaniu kondensatora muszą być uwzględnione reguły przepisane przez Międzynarodowe Konferencje Telegraficzne (zwłaszcza londyńską), przedewszystkiem w tym kierunku, ażeby zgłoski utworzone na podstawie kondensatora nie nastręczały trudności podczas wymowy z powodu nienaturalnego ugrupowania liter.

Kondensatory podobnie jak code dają się podzielić na publiczne, które może każdy nabyć w księgarniach i prywatne ułożone przez dwuch korespondentów za wzajemnem porozumieniem, a przeznaczone tylko do ich wyłącznego użytku.

Takim kondensatorem publicznym jest np. Two-in-one Code Condenser (dwa słowa w jednem), który pozwala na zamianę depeszy cyfrowej ułożonej według jakiegokolwiek klucza na depeszę składającą się ze słów sztucznych zawierających każde po dziesięć liter, z których pięć pierwszych oznacza jedną liczbę code, a drugich pięć drugą. Jedno więc słowo ułożone według kondensatora Two-in-one mieści w sobie dwie liczby code, a ponieważ każdej liczbie code standardowego odpowiada jedno słowo code, przeto jedno słowo kondensatora pokrywa się z dwoma słowami code; stanowi to wytłumaczenie dla nazwy omawianego kondensatora Two-in-one. Cały kondensator składa się z tablic, pozwalających na zamianę grup cyfr na grupy liter, według pewnych ustalonych reguł, względnie przy odczytywaniu depeszy na przekształcenie grup liter na cyfry.

Podobne zadanie jak kondensator Two-in-one spełnia zwyczajny kondensator prywatny jednotablicowy, używany do zamiany liczb dziesięciocyfrowych, ułożonych według jakiegokolwiek code na słowa szyfrowane pięciozgłoskowe. Ten typ kondensatora dostosowano również do międzynarodowych przepisów telegraficznych, żądających, aby słowa sztuczne niemające same dla siebie żadnego znaczenia, składały się ze zgłosek, które można wymówić w jednym z języków przyjętych w międzynarodowym obrocie telegraficznym.

Trudność powyższą stosunkowo łatwo usunięto przyjmując dla kondensatora system, przy zastosowaniu którego każdej dowolnej parze cyfr odpowiada zawsze jedna spółgłoska i jedna samogłoska. Wynik taki osiągnięto przez ułożenie liter alfabetu i cyfr od 00 do 99 w tabelę według wzoru na stronie 22.

Tak samogłoski jak i spółgłoski można mieszać w dowolnym porządku pomiędzy sobą, co pozwala na układanie licznych specjalnych tablic znanych tylko zainteresowanym korespondentom.

Przykład na zamianę depeszy liczbowej przytoczonej w poprzednim rozdziale: liczbę 3317441242 dzieli się na poszczególne pary cyfr 33/17/44 12/42 i wyszukuje w kondensatorze zgłoski odpowiadające każdej parze; przy zamianie można wypisywać najpierw samogłoskę, a następnie spółgłoskę, względnie odwrotnie, zawsze jednak podczas zamiany całej liczby należy stosować ten sam porządek:

	b	c	d	f	g	h	k	l	m	n
a	00	01	02	03	04	05	06	07	08	09
e	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
i	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49
o	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69
u	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89

	p	q	r	s	t	v	w	x	y	z
a	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
e	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39
i	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59
o	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79
u	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99

se/xa/gi/ra/di = sexagiradi albo es/ax/ig/ar/id = esaxigarid.

W ten sposób depesza, która wyrażona w mowie potocznej wymagała użycia 20 słów została ograniczoną przez zastosowanie klucza kablowego i kondensatora do jednego słowa. Celem odczytania depeszy przełożonej z pomocą kondensatora tego typu, odbiorca każde słowo otrzymanej depeszy dzieli na 5 zgłosek i wyszukuje w kondensatorze odpowiadające im cyfry, których właściwe znaczenie odczytuje w kluczu telegraficznym.

Ponieważ podczas telegrafowania togo rodzaju słów obojętnych łatwo może nastąpić zniekształcenie depeszy, przeto w tym samym telegramie podaje się obok słowa również i cyfrę, lub co ma częściej miejsce to samo słowo jeszcze raz w odwróconym porządku: sexagiradi idarigaxes.

Jak znaczne korzyści przedsiębiorstwo może osiągnąć przez używanie code i kondensatora pozwoli osądzić przytoczone niżej obliczenie:

Jeżeli dane przedsiębiorstwo wysyła tygodniowo po 4 telegramy zamorskie składające się w pełnej treści z 20 słów każdy, to przy opłacie Frs zł. 2·40

za słowo, koszt tych depesz w ciągu roku wynosił będzie $4 \times 20 \times 52 \times 2{\cdot}40 =$ Frs zł. 9984·—. Jeżeli zaś każdą depeszę zapomocą code i condensatora skrócimy tylko do 2-ch słów, koszt powyższy zostanie ograniczonym na Frs zł. 998·40, czyli przedsiębiorstwo będzie mogło zaoszczędzić Frs zł. 8985·60. Oszczędności uzyskane tą drogą w wielkich przedsiębiorstwach dają nieporównanie większe kwoty.

JAKÓB SETKOWICZ
Student Wyższego Studjum Handlowego.

Interesa inkasowe.

Określenie i cel inkasa. — Warunki i taryfy inkasowe. — Organizacja i technika księgowania.

A) Określenie i cel inkasa.

Inkasem nazywamy w ogólnem pojęciu ściąganie należytości (roszczeń pieniężnych) za przedłożone weksle, czeki, przekazy, rachunki, listy przewozowe i inne dokumenty handlowe i wartościowe, oddane bankom lub przedsiębiorstwom handlowo-przemysłowym do zainkasowania w miejscu siedziby ich firmy lub w innych miejscowościach poza jej obrębem.

Banki zajmują się zawodowo inkasowaniem dokumentów handlowych, uważając jednak typu operacje jako obojętne (indifferent), nie zaliczają ich bowiem ani do interesów czynnych, ani do biernych, lecz traktują je jako odrębny rodzaj czynności bankowych komisowych, gdyż przy sprawowaniu ich nie chodzi ani o udzielenie kredytu, ani o korzystanie z kredytu.

Wprawdzie niektóre banki udzielają firmom handlowym i przemysłowym kredytu przejściowego na podkład weksli przyjętych do inkasa, czyli zaliczkują od 30—50% podane weksle; o ile taki wypadek zachodzi, należy interesa te uważać jako czynne.

Firmy prywatne bardzo często załatwiają tego rodzaju sprawunki swoim klientom, inkasując przesłane dokumenty, przeważnie weksle, płatne w miejscu siedziby ich przedsiębiorstwa. Załatwienie inkasa między tego rodzaju przedsiębiorstwami bywa uskuteczniane przeważnie grzecznościowo, bez kosztów i bezprowizyjnie.

Przyjmowanie weksli do inkasa należy ściśle odróżnić od weksli zdyskontowanych; gdy bowiem przy zdyskontowaniu (skupie) weksli bank lub instytucja naraża się na pewne ryzyko, połączone bardzo często z częściową lub całkowitą utratą kapitału, wypłaconego z tytułu waluty eskontowej, to przy inkasie wykonuje się tylko zlecenie komitenta, t. j. podawcy weksla lub dokumentu inkasowego, ściągając w dniu płatności należną gotówkę.

Przy wekslach inkasowych oddanych bankom, względnie instytucjom handlowym lub przemysłowym do zainkasowania, podawca weksla upoważnia

bank lub firmę — zapomocą indosu zastępczego (inkasowego) do wykonania wszelkich praw z posiadania weksla wypływających, jak: odbiór sumy wekslowej w dniu płatności, założenie protestu, zawiadomienie poprzednika o proteście, zaskarżenie weksla, prawo żądania wtórnika i t. p.

Indosatarjusz zastępczy nie może dalej żyrować weksla zapomocą indosu właśnościowego, ponieważ sam nie jest właścicielem weksla. Działa on tylko zastępczo jako pełnomocnik swego żyranta. Jest on jednak odpowiedzialny za szkodę, jakąby mógł wyrządzić żyrantowi przez zaniedbanie założenia protestu, uwiadomienia poprzedników, wytoczenia skargi w odpowiednim czasie i t. p.

Indos zastępczy ponadto gwarantuje żyrantowi bezwzględny wpływ gotówki z inkasa na wypadek, gdyby indosatarjusz popadł w konkurs, o ile przedtem weksel nie został zainkasowany. Weksle inkasowe w tym wypadku zostają wyłączone t. zn. nie przechodzą do masy konkursowej, lecz pozostają nadal własnością podawcy, t. j. ostatniego żyranta.

O ile wpływ gotówki z inkasa weksli inkasowych wpłynie do firmy, będącej w konkursie, kwoty tej nie przychoduje się na rachunek masy konkursowej, lecz należy ją wyłączyć i bezzwłocznie wypłacić podawcy, lub uznać jego rachunek. Podawca weksli inkasowych otrzymuje w tych wypadkach pełną wartość swojej pretensji, albowiem weksle i dokumenty inkasowe nie podpadają pod zarząd masy konkursowej.

Dział inkasowy w instytucjach finansowych, które mają liczną sieć filij lub zastępstw, odgrywa bardzo poważną rolę w obrotach gotówkowych, albowiem przysparza bezprocentowo środków obiegowych, co wpływa w znacznej mierze na utrzymanie płynności środków płatniczych banku. To też jest rzeczą ważną dla przełożeństwa banku, względnie kierownictwa działu inkasowego lub wekslowego, aby ten dział urządzić i dostosować w odpowiedni i dogodny sposób, by mógł należycie i sprawnie funkcjonować. Interes inkasowy wymaga bowiem sprawnego aparatu i bardzo rozgałęzionego pośrednictwa bankowego, ażeby poruczone mu przez klienta weksle i dokumenty handlowe mógł ściągnąć szybko i z pewną rękojmią nawet z najodleglejszych zakątków kraju.

Banki, by ten cel osiągnąć, powiązały się z innemi bankami, oraz domami bankowemi i pozawierały odrębne umowy inkasowe na zasadzie wzajemnych korzyści, t. j. zarobków ze stawek prowizyjnych od inkasa. Za załatwianie inkasa pobierają banki prowizję wyrażoną w procentach według ustalonej taryfy inkasowej, którą podają każdocześnie do wiadomości interesentów. Zależnie od wielkości banku, jak również rozgałęzionych stosunków i zawartych umów z klientelą, stawki prowizyjne bywają mniej lub więcej konkurencyjne. Niektóre banki zadowalają się bardzo niskiemi stawkami inkasowemi, licząc na wielki obrót gotówkowy i korzyści z różnicy w walutowaniu.

W dzisiejszych czasach, z powodu ciągłego jeszcze wahania się naszej waluty, a w związku z tem podwyższeniem cen towarów i trudności kredytowych, wielką rolę odgrywają w handlu i przemyśle winkulaty towarowe, zwłaszcza w obrocie artykułów pierwszej potrzeby, jak: zboże, ziemniaki, cukier i inne towary spożywcze.

Interesy winkulacyjne, a w połączeniu z niemi inkaso frachtów, stanowią w obecnych warunkach bardzo poważną gałąź interesu bankowego, zwłaszcza w dziale inkasowym.

Producent czy fabrykant, nie mając pełnego zaufania do swego odbiorcy, posyła zamówiony towar pod adresem banku, któremu wysyła równocześnie wtórnik listu przewozowego. Bank wręcza kupującemu wtórnik na transportowy towar po złożeniu przez niego ceny fakturowej wraz z kosztami i należytościami przewozowemi. Jest to inkaso towarowe.

W niektórych wypadkach banki zaliczkują towary wysłane, biorąc pod zastaw transportowane przesyłki, które nadawca pozostawia do ich wyłącznej dyspozycji wobec zarządu kolejowego.

W technice inkasa wekslowego i towarowego ustaliły się pewne normy, typy i schematy, dotyczące stawek prowizyjnych, sposobu walutowania, cedowania wtórników i dokumentów handlowych i t. p. Banki zatem, prowadzące interesy tego rodzaju na większą skalę, potworzyły w swoich zakładach osobne oddziały inkasowe, których celem jest zapewnienie sprawności i szybkości w załatwianiu interesów swojej klienteli. Świadczy to wymownie o ważności tej gałęzi interesów bankowych.

B) Warunki i taryfy inkasowe

Banku Polski, Pocztowej Kasy Oszczędności, Urzędów pocztowych, prywatnych banków i instytucyj finansowych.

1) Bank Polski.

Na zasadzie art. 69 statutu Banku Polski, oraz przepisów dotyczących obrotu żyrowego, wszystkie Oddziały Banku Polski przyjmują od posiadaczy rachunków żyrowych do inkasa weksle, czeki, przekazy i akredytywy, w myśl przepisów, obowiązujących w dziale operacji inkasowych, za opłatą zniżonej prowizji.

Dokumenty inkasowe mają opiewać zasadniczo na walutę polską i muszą być podane przy oddzielnych listach inkasowych koloru zielonego, dostarczonych klientom przez Bank Polski z jednoczesnem przedłożeniem książeczki obrachunkowej, w której potwierdza się ich odbiór.

Dokumenty inkasowe, podane i płatne w kraju, a wystawione w walucie zagranicznej, przyjmuje się również do inkasa pod warunkiem, że zainkasowaną walutę zagraniczną wypłaci się klientowi w walucie polskiej po kursie obowiązującym w dniu zainkasowania. Zgodę na ten warunek wi-

nien klient wyrazić na liście inkasowej B) i stwierdzić ją własnoręcznym podpisem.

Dokumenty inkasowe, płatne w miejscu podania, muszą być pokwitowane, jednak nieżyrowane, płatne zaś w innem miejscu oraz w zastępstwie muszą być zaopatrzone żyrem in blanco.

Dokumentów w zamkniętych kopertach Bank Polski do inkasa nie przyjmuje.

Równowartości zainkasowanych dokumentów nie wypłaca się posiadaczom rachunków żyrowych gotówką, lecz wpisuje się — po potrąceniu przypadającej prowizji i ewentualnych kosztów — na rachunek żyrowy.

Niezapłacone dokumenty inkasowe uwidacznia się w książeczce obrachunkowej, skutkiem czego wydanie ich klientowi może nąstąpić tylko za jej przedłożeniem.

Dokumentów inkasowych, podanych i płatnych w miejscu siedziby Banku Polski, z żądaniem podawcy zaprotestowania w razie ich niezapłacenia nie przyjmuje się bezwarunkowo do inkasa. Bank Polski dokumentów takich nie protestuje i nie przyjmuje na siebie z tego tytułu żadnej odpowiedzialności Wyjątek stanowią jedynie dokumenty płatne w zastępstwach Banku Polski które przyjmuje się do inkasa z żądaniem protestu.

W myśl przepisów obowiązujących w dziale komisowego inkasa uznanie rachunku klienta z tytułu zainkasowanych dokumentów może nastąpić dopiero wtedy, kiedy wszystkie dokumenty, wyszczególnione w jednej liście, zostały zainkasowane. Jeżeli zatem klient życzy sobie, ażeby walutę inkasową wpisać natychmiast po zainkasowaniu dokumentów na jego rachunek, winien podawać w jednej liście tylko dokumenty o tych samych terminach płatności.

Jeżeli posiadacz rachunku żyrowego składa weksle płatne w miejscowościach, w których znajdują się oddziały Banku Polski lub Zastępstwa w celu uzupełnienia ich podpisem akceptanta i jednoczesnego zainkasowania, liczy się prowizję podług obowiązującej taryfy stawek prowizyjnych.

Wszystkie instytucje państwowe, cywilne i wojskowe nie płacą żadnej prowizji, lecz tylko koszta rzeczywiście poniesione przez Bank Polski przy wykonaniu zleceń.

Ogólne warunki inkasa umieszczone na odwrotnej stronie listy inkasowej Banku Polski.

1) Czeki, weksle, przekazy, akredytywy i rachunki do zainkasowania muszą być płatne najpóźniej w przeciągu dni 14-stu.

2) Każdy dokument inkasowy winien zawierać dokładny adres lokalu handlowego względnie mieszkania zobowiązanego do zapłaty.

3) Wszystkie dokumenty inkasowe należy podawać dotyczącemu Oddziałowi wraz z listami inkasowemi, uporządkowanemi według dni

i miejsc płatności; listy mają być dodawane i opatrzone datą i podpisami.

4) Jeżeli podawca dokumentu inkasowego nie życzy sobie protestu, powinien na liście inkasowej w odpowiedniej rubryce umieścić wyraz „bez".

5) Wszelkie straty, powstałe z mylnych dat na listach inkasowych, jak np. odnośnie do dnia i miejsca płatności i t. p. ponosi tylko klient. Bank Polski nie bada wcale przyjętych do inkasa dokumentów.

6) Jeżeli dokumenty inkasowe nie są podane na 6 dni przed ich płatnością, Oddział nie odpowiada za ich prezentowanie i protestowanie we właściwym czasie.

7) Do inkasa nie mogą być bezwarunkowo przyjmowane dokumenty płatne w miejscu podania z żądaniem protestu w razie odmowy zapłaty, z wyjątkiem takich dokumentów, płatnych w Zastępstwie Banku Polski.

Stawki prowizyjne Banku Polski.

Mimo przepisów Banku Polski, że Oddziały przyjmują dokumenty inkasowe tylko od posiadaczy rachunków żyrowych, po zasięgniętej informacji w Banku Polski stwierdzono, że wszystkie Oddziały mogą przyjmować również wszelkie dokumenty inkasowe, tak krajowe jak i zagraniczne nietylko od posiadaczy rachunków żyrowych, ale również od każdego klienta przygodnego na Centralę, Oddziały i Zastępstwa Polski, stosując jednak przy tem nieco wyższe stawki jak od posiadaczy rachunków żyrowych.

Stawki prowizyjne dzielą się na:

A) Inkaso krajowe.

I. Weksle, czeki, przekazy.	Stawki w procent.	Minimum w złotych
a) Dla posiadaczy rachunków żyrowych od sztuki		
w Oddziałach	½‰	1·—
Płatne w siedzibie Zastępstw	3‰	1·50
b) Dla nieposiadających rachunków żyrowych od sztuki		
w Oddziałach	1‰	1·50
Płatne w siedzibie Zastępstw	4‰	2·—
c) Zwrot weksli, czeków i przekazów oprócz porta 1 zł. pobiera się:		
1) od posiadaczy rachunków żyrowych w Oddziałach	—	od sztuki 1·—
Płatnych w siedzibie Zastępstw	—	„ „ 1·50
2) od nieposiadających rachunków żyrowych w Oddziałach	—	„ „ 1·50
Płatnych w siedzibie Zastępstw	—	„ „ 2·—

II. **Inne dowody inkasowe.** (Wylosowane papiery wartościowe, kupony, frachty, książeczki oszczędnościowe i t. p.	Stawki w procent.	Minimum w złotych
a) Dla posiadaczy rachunków żyrowych dowody miejscowe	1‰	1·50
Zamiejscowe, oprócz porta rzeczywistego	2‰	2·—
b) Dla nieposiadających rachunków żyrowych — dowody miejscowe	2‰	2·—
Zamiejscowe, prócz porta rzeczywistego	3‰	2·—
c) Za zwrot dowodów niezainkasowanych oprócz porta rzeczywistego pobiera: od posiadaczy rachunków żyrowych od sztuki	—	1·—
od nieposiadających rachunków żyrowych	—	1·50

B) Dewizy do inkasa.

Oprócz rzeczywiście zaliczonych kosztów inkasowych przez korespondentów oraz efektywnego porta zalicza się:		
1) Za inkaso dewiz bez względu na rodzaj waluty	1‰	2·—
2) Za zwrot niezainkasowanych dewiz od sztuki	—	2·—

Do inkasa przyjmują Oddziały Banku Polski dewizy na wszystkie kraje europejskie, jak też zamorskie.

MARJAN JAREMSKI i PIOTR MACIEJOWSKI
stud. Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie.

Metoda
kolometrycznego oznaczenia alkoholu amylowego w spirytusie i wódkach.

(Praca wykonana w laboratorjum towaroznawczem W. S. H.).

Niżej opisana metoda została opracowana na podstawie jakościowej reakcji alkoholu amylowego podanej przez Lungego. Reakcja ta polega na tem, iż alkohol amylowy daje ze stężonym kwasem siarkowym i alkoholowym roztworem furfurolu (1:1000) czerwone zabarwienie. Jeżeli jednak chodzi o wykrycie alkoholu amylowego w spirytusie, wódkach i t. d., to metoda ta nie nadaje się, gdyż ilość alkoholu amylowego w wyżej wymienionych produktach jest zazwyczaj minimalna. Reakcją zaś powyższą można wykryć tylko większe ilości alkoholu amylowego.

Wychodząc z założenia, iż metoda ta mogłaby mieć praktyczne zastosowanie, gdyby przy pomocy niej można wykryć nawet małe ilości alkoholu amylowego (poniżej 1%), należało ją odpowiednio zmodyfikować.

Trzeba było wiele prób wykonać jeszcze i z tego powodu, że Lunge nie podaje dokładnie w jakich stosunkach ilościowych należy mieszać ze sobą

roztwór badany, kwas siarkowy i alkoholowy roztwór furfurolu. Nadto alkoholowy roztwór furfurolu w rozcieńczeniu 1:1000 nie daje zbyt wyraźnych wyników, a nawet z roztworami, zawierającemi mniejsze ilości alkoholu amylowego, reakcja ta zupełnie nie jest widoczną.

Po szeregu prób ustaliliśmy, iż reakcja zupełnie dobrze się udaje, jeżeli do reakcji używa się 10 cm^3 roztworu badanego na alkohol amylowy, 10 cm^3 stężonego kwasu siarkowego oraz jedną kroplę czystego furfurolu. W tych warunkach metoda ta daje bardzo dobre wyniki; można już nawet wtedy wykryć 0·1 $^0/_0$ alkoholu amylowego.

Opierając się na powyższych danych można spożytkować tę reakcję do kolorymetrycznego oznaczenia alkoholu amylowego specjalnie w spirytusie i wódkach.

Wychodząc z założenia, iż w wódkach może się znajdować najwyżej dn 1 $^0/_0$ alkoholu amylowego, postępuje się w ten sposób, iż przygotowuje się próby standardowe roztworów, zawierające 0·1 $^0/_0$ – 0·2 $^0/_0$—0·3 $^0/_0$—0·4 $^0/_0$— 0·5 $^0/_0$—0·6 $^0/_0$—0·7 $^0/_0$—0·8 $^0/_0$—0·9 $^0/_0$—1 $^0/_0$ alkoholu amylowego w alkoholu etylowym. Roztwory te przyrządza się w probówkach po 10 cm^3. Do jednej probówki daje się 10 cm^3 roztworu badanego, a następnie do wszystkich tych probówek dodaje się po 10 cm^3 stężonego kwasu siarkowego i po jednej kropli czystego furfurolu ze zwyczajnego wkraplacza. Tak przygotowane roztwory należy dobrze wymieszać. W próbach tych daje się zauważyć zmiana natężenia barwy od jasno-różowej (0·1 $^0/_0$), aż do czerwonej (1 $^0/_0$).

Porównywając teraz zabarwienie roztworu badanego z próbami standardowemi, można dość łatwo określić, jaki procent alkoholu amylowego znajduje się w badanym roztworze. Oczywiście do przyrządzenia tych prób trzeba użyć probówek jednakowych t. j. zrobionych z tego samego szkła, mających tę samą grubość ścian oraz tę samą średnicę. Następnie czynność dodawania furfurolu i wymieszania należy wykonać dość szybko, ponieważ z czasem natężenie barw się zmienia.

Ponieważ jak już wspomniano w wódkach znajduje się najwyżej 1 $^0/_0$ alkoholu amyl., przeto metoda ta przy zachowaniu wyżej wymienionych ostrożności może dać dość dobre usługi.

Dla roztworów powyżej 1 $^0/_0$ alkoholu amylowego metoda ta nie daje dobrych wyników, ponieważ natężenie barw jest tak silne, że trudno jest uchwycić jakiekolwiek różnice.

Przyszłość naszej młodzieży na Wschodzie.

Pod powyższym tytułem umieścił „Illustrowany Kurjer Codzienny“ artykuł o Studjum Orjentalnem Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie. Artykuł ten ujmuje kwestję przyszłości naszej młodzieży w sposób tak przekonywujący, iż Redakcja „Wiedzy Handlowej“ uważa za najwłaściwsze przedrukować ten artykuł in extenso.

Mimo ośmiu lat państwowego bytu, nie zrozumieliśmy (a przynajmniej nie okazujemy faktami, że zrozumieliśmy!), znaczenie morza.

A również nie doceniamy jeszcze znaczenia Wschodu.

A przecie, jeżeli Polska ma odegrać rolę mocarstwową, to może się to stać tylko na Wschodzie, nigdy na Zachodzie. Tam prowadzi droga naszej przyszłej ekspansji gospodarczej, tam może uzyskać nasz przemysł rozległe rynki zbytu, tam mogą znaleźć zatrudnienie liczne rzesze naszych pracowników.

Nie uprzemysłowiony Wschód przeżywa obecnie okres gwałtownej ewolucji cywilizacyjnej. Z każdym dniem powstają u miljonowych mas nowe potrzeby życiowe, dające się zaspokoić jedynie drogą importu z Zachodu. Obawa przed imperjalizmem wielkich mocarstw zachodnich każe ludom Wschodu nawiązywać stosunki raczej z mniejszemi państwami Europy.

Wśród nich zajmuje jedno z naczelnych, jeżeli nie pierwsze miejsce, Polska, którą łączą ze Wschodem dawne tradycje i sympatje. Idzie tylko o to, aby ten niezmiernie dla nas korzystny zbieg okoliczności należycie wykorzystać.

Niestety, za mało jeszcze w tym kierunku zdziałano; ale bądź co bądź, najtrudniejszy początek już zrobiony. Dzięki zabiegom naszych placówek wschodnich zostały nawiązane stosunki gospodarcze z Turcją, częściowo z Persją. Monopol państwowy w Turcji, którego zaopatrywanie oddano grupie polskiej i koncesja na składy narzędzi rolniczych przy stacjach kolei anatolskiej stanowią zdobycz poważną. Już dziś znajdzie spora garść ludzi korzystne zatrudnienie na Wschodzie. Stosunki te będą się niewątpliwie z każdym rokiem zacieśniać, a zapotrzebowanie wykwalifikowanych pracowników handlowych, przygotowanych teoretycznie do pracy na obcym i trudnym terenie będzie wciąż wzrastać.

Ogół społeczeństwa za mało jeszcze orjentuje się w tym stanie rzeczy. Przyzwyczajony do myślenia ciasnemi kategorjami z czasów niewoli, nie może nadążyć za ewolucją naszych stosunków światowych. Młodzieży brak rozmachu i przedsiębiorczości. Dziwny pęd owczy każe jej cisnąć się do zawodów urzędniczych, ukazujących w dalekiej perspektywie zależność osobistą i nędzną wegetację, a unikać dróg, prowadzących do niezależności, bogactwa i radości twórczej.

Jak swego czasu Niemcy wywiesiły dewizę: „Der Deutsche muss verlernen kontinental zu denken“ (Niemiec musi oduczyć się myśleć kontynen-

talnie), tak i nasze młode pokolenie musi się zacząć rozwijać pod hasłem całkowitego zerwania z zaściankowością i podjęcia pracy twórczej dla zapewnienia Polsce stanowiska, jakie może i powinna zająć na Wschodzie. Tylko w ten sposób możemy raz skończyć z ciasnotą, hamującą nasze życie gospodarcze i zamykającą drogę do dobrobytu.

Trzeba jednak będzie jeszcze dużo trudu, aby umysłowość polską przerobić, trzeba nieustannego nawoływania prasy, aby nasza młodzież przestała marzyć jedynie o wysiedzeniu sobie spokojnej starości na krześle urzędniczym.

* * *

Niedawno powstała w Krakowie akademicka szkoła, która powołana została do życia właśnie z powyżej wyłuszczonych rozumowań. Jest nią Wyższe Studjum Handlowe. W obrębie jego istnieje **Studjum orjentalne,** poświęcone naukowemu wykształceniu pracowników, stawiających sobie za cel działalność ekonomiczną na gruncie Wschodu. Program Studjum obejmuje: geografję gospodarczą bliskiego Wschodu, towaroznawstwo szczegółowe produktów wymiennych polsko-orjentalnych, inicjatywę handlową i przemysłową, organizację handlu polskiego ze Wschodem, statystykę gospodarczą, prawo konsularne i morskie, naukową organizację pracy, tudzież naukę języków wschodnich, na razie tureckiego i arabskiego.

Wyższe Studjum Handlowe, a w szczególności jego dział orjentalny, bierze na siebie dużą część pracy nad przerobieniem umysłowości polskiej w kierunku daleko sięgającej inicjatywy gospodarczej, ufając, że oświecona część społeczeństwa i kompetentne czynniki, nie odmówią mu moralnego poparcia.

Illustr. Kurjer Codzienny z 12. X. 1926.

Nowe książki:

Jakób Stefan Cezak: **Geografja gospodarcza** wraz ze statystyką życia gospodarczego. Cena zł. 4·40. Skład główny: Dom Książki Polskiej w Warszawie.

Dr. Zygmunt Sarna: **Czek i jego zastosowanie.** Kraków 1926, cena zł. 2·50.

Autor podzielił pracę na trzy części. W części pierwszej przedstawia w sposób jasny i przejrzysty instytucje prawa czekowego ze stanowiska ustawy czekowej. W części drugiej opisuje sposób postępowania z czekami, w ostatniej omawia szczególne zastosowanie czeków.

Ze względu na wyczerpujące przedstawienie omawianych kwestyj oraz na jasność i przejrzystość całego wykładu ujętego przedewszystkiem ze sta-

stanowiska życia praktycznego, stała się książka prof. Sarny cennym nabytkiem w zakresie literatury fachowej i znajdzie się niewątpliwie w rękach każdego handlowca, przemysłowca i nauczyciela szkoły zawodowej.

Dr. H. K.

Dr. Franciszek Tomanek: **Handel towarowy i pieniężny oraz jego organizacja.** Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa.

Związek rewizyjny zaprzysiężonych znawców księgowości we Lwowie.

Województwo we Lwowie zatwierdziło przed kilku tygodniami statut Stowarzyszenia pod nazwą „Związek rewizyjny zaprzysiężonych znawców księgowości we Lwowie".

Zadaniem tego Związku jest udzielenie fachowych porad i wykonywanie wszelkich prac z zakresu księgowości, jak zakładanie ksiąg, zestawianie bilansów, kontrola, rewizja i ocena już sporządzonych bilansów i zestawień rachunkowych, badanie rentowności przedsiębiorstw i udzielanie porad w sprawie ich odpowiedniej organizacji, poświadczanie bilansów, oraz wyciągów z ksiąg handlowych dla celów podatkowych i sądowych, oraz wykonywanie wszelkich ekspertyz z zakresu księgowości.

Członkami zwyczajnymi Związku w myśl § 5. statutu, mogą być tylko te osoby, które wykażą się a) ukończonemi wyższemi studjami handlowemi, prawniczemi albo ekonomicznemi w szkołach akademickich krajowych lub zagranicznych, oraz conajmniej pięcioletnią samodzielną i odpowiedzialną praktyką zawodową w przedsiębiorstwach handlowych, bankowych, przemysłowych i t. p.; b) albo też wykażą się ukończonemi średniemi studjami handlowemi w szkołach krajowych lub zagranicznych i conajmniej dziesięcioletnią praktyką zawodową samodzielną i odpowiedzialną, oraz wykażą się c) dekretem mianowania ich znawcą sądowym dla ksiąg handlowych w jednym ze sądów okręgowych Rzeczypospolitej Polskiej i złożeniem przepisanej przysięgi służbowej.

Czcionkami drukarni „Orbis" w Krakowie, Dębniki, Barska L. 41.